

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 29, lipiec 2021 12:41

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1579

Projekt nowelizacji prawa oświatowego budzi kontrowersję i wzburzenie. Zagrożona będzie nie tylko autonomia dyrektorów, ale też pozycja samorządów jako równorzędnego partnera. „W takiej sytuacji, jako samorząd pozostaniemy tylko płatnikiem, totalnie ubezwłasnowolnionym” – przyznaje Jerzy Kolarz, Starosta Buski.

Wśród propozycji zmian w prawie oświatowym znalazła się znacznie zwiększona rola kuratorów oświaty. Dlaczego ten pomysł budzi tak wiele kontrowersji?

Niezwykle ważne zawsze jest partnerstwo. Natomiast jeśli proporcje są zachwiane, to podmiot, jakim jest samorząd przestaje być partnerem, a staje się zakładnikiem. Skoro samorzady odpowiadają za szkoły, to w ich gestii jest ich utrzymywanie. Nie ma wątpliwości co do tego, że dyrektor wyłaniany w konkursie powinien być wybierany w sposób transparentny. Nie może być takiej sytuacji, że jedna strona posiada zdecydowaną większość i dyrektor będzie powoływany z nadania politycznego po to, żeby inni wykonywali jego polecenia. Niestety tak to zaczyna wyglądać w projekcie tej ustawy. Jeżeli liczba przedstawicieli kuratora w komisji konkursowej wynosi 5 i w sytuacji konkursu nie musi nawet przyjechać tych pięciu przedstawicieli, a wystarczy że będzie tylko jeden, dysponujący pięcioma głosami, to wydaje mi się, że nawet konstytucyjnie coś tu jest nie tak. Nie może być rozbieżności w ilości głosów, którymi dysponuje samorząd i kuratorium! Drugą kwestią jest uprawnienie kuratora do odwołania dyrektora lub nakładania na niego sankcji. Jeżeli kurator poleca odwołanie dyrektora, to samorząd w takiej sytuacji de facto nie ma możliwości odmowy. A co będzie w sytuacji, gdy dyrektor zdecyduje się pozwać pracodawcę? Odwołał go starosta ale jemu polecił to kurator. Czy takie odwołanie będzie zatem skuteczne w opinii sądu? Pewnie będziemy się o tym przekonywać później, choć mam nadzieję, że ten projekt ustawy Prawo oświatowe zostanie znacznie zmodyfikowany lub że Ministerstwo Edukacji w znacznej mierze wycofa się z tych bardzo kontrowersyjnych zapisów.

Gdyby jednak tak się nie stało, to do czego sprowadzi się rola samorządów?

W takiej sytuacji, jako samorząd pozostaniemy tylko płatnikiem, totalnie ubezwłasnowolnionym. Nie da się służyć dwóm panom. Jak dyrektor ma pracować mając świadomość, że za nie wykonanie jakiegokolwiek polecenia kuratora otrzyma wnioski o odwołanie? Trzeba służyć jednemu panu, nie zapominając oczywiście o nadzorze pedagogicznym. Na dzień dzisiejszy takie rozwiązanie działa dobrze, a ten projekt burzy wszystkie wypracowane wzorce.

Czy Pana zdaniem to kolejne tendencje centralistyczne? Niedawno rozmawialiśmy o proponowanych zmianach w systemie opieki zdrowotnej. Jednym z pomysłów było wtedy wysyłanie do szpitali specjalnych menadżerów w ochronie zdrowia. Czy to analogiczna sytuacja, tyle że w szkołach?

Oczywiście. To droga minister – kurator – dyrektor. To kolejna próba podporządkowania sobie przez ministerstwo kolejnej dziedziny jaką jest edukacja. Kurator nie będzie w stanie rozpatrywać indywidualnej sytuacji w każdej szkole. O ewentualnym zagrożeniu zawsze decyduje dyrektor i odpowiednie służby, które są na miejscu.

W tej sprawie trudno nie zwrócić uwagi na aspekt finansowy. Samorzady już od dawna alarmują, że subwencja oświatowa nijak się ma do realnych potrzeb. Jak może na to wpłynąć zmiana przepisów?

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 29, lipiec 2021 12:41

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1579

Sytuacja na pewno nie ulegnie poprawie, bo nie wierzę w to, że nagle otrzymamy dodatkowe środki. Dobrze wiemy, że z powodu niżu demograficznego w szkołach na razie nie będzie przybywać uczniów. Dzisiaj w niektórych przypadkach subwencja nie wystarcza nawet na płace dla nauczycieli. A do tego dochodzi przecież kwestia utrzymania personelu technicznego, utrzymania szkół, to wszystko generuje koszty, które ponosi samorząd. Nie wierzę w to, że powołanie dyrektora z nominacji kuratora poprawi tę sytuację.

A jak ocenia Pan moment, w którym to wszystko się dzieje? Jest przecież też wiele innych problemów wymagających działań po pandemii...

Z jednej strony pandemia, z drugiej wakacje, zatem okres, w których rodzice i uczniowie nie zajmują się szkołą. Ale być może właśnie w cieniu wakacji łatwiej takie zmiany przeprowadzić... Rodzice i uczniowie nie będą protestować, bo są na wakacjach. Ja proponowałbym skupić się na przygotowaniach do roku szkolnego, który lada chwila się zacznie. Mówi się o czwartej fali, o tym, że być może nauka rozpocznie się znowu od trybu hybrydowego. Do tego roku szkolnego należy się solidnie przygotować, a nie wprowadzać jeszcze większy chaos w szkołach. Niektóre zapisy w projekcie ustawy są naprawdę kuriozalne. Wszystko wskazuje na to, że będziemy wprowadzać w szkołach tylko jeden kierunek nauczania. Dla mnie są to sprawy kompletnie nie zrozumiałe. Szkoła powinna być wolna od tego typu działań, uczniowie muszą mieć możliwość wyboru. Z resztą już dziś coraz mniej uczniów deklaruje uczestnictwo w lekcjach religii. Przepisy dotyczące działalności stowarzyszeń w szkołach też mocno zniechęcają, bo przecież one działają na rzecz uczniów i starają się im pomagać. Inicjatywy będą po prostu zabijane.